Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 17 Stycznia 1908 Nr. 13

2 **Cena Numeru** centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — (Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Obowiązek demokracyi.

Czeka nas ciężka walka. — Obowiązek demokracyi na wsi. — Pamularze ludowi i prześwietny rząd. — Walka w miastach. — „Żywotność" prawicy narodowej i jej kandydaci. — Wytężmy siły i nie lekceważmy przeciwników. — Z ruchu stronnictw.

Jak to sobie Mazur przyśpiewuje: *Bo w konserwie taka dusa, ze choć umrze, to się rusa.....* oczywiście z pomocą prześwietnego rządu.

* * *

Walka wyborcza, jaką demokracyi stoczyć przyjdzie, będzie bardzo ciężką — ale ciężką nie z powodu rzeczywistych sił przeciwników, lecz skutkiem fatalnych warunków systemu kuryalnego, który 44 mandaty przeznacza uprzywilejowanym konwentyklom szlacheckim, a w kuryi wiejskiej, dzięki prawyborom i jawności głosowania, zapewnia czynnikom rządowym (wysługującym się stronnictwu konserwatywnemu) wpływ bardzo znaczny na rezultat wyborów...

Ludowcy, bez kartelu ze stańczykami i, co za tem idzie, bez zapewnienia sobie „życzliwości" starostów — nie mogliby przy fatalnym systemie kuryalnym marzyć o zdobyciu 20 czy 25 mandatów sejmowych. Atoli, zjednawszy sobie poparcie „panów" — wzamian za zdradę demokracyi i obietnicę zwalczania jej wespół ze stańczykami — ludowcy cieszą się nadzieją, że nastaną dla nich dobre wyborcze czasy...

Niemniej nie sądzimy, aby demokracyi godziło się na wsi ręce zakładać i bezczynnie patrzeć na „agrarne" tumanienie ludu przez stańczyków, z którymi się Stapiński dziś tak czule pokumał. Obowiązkiem jest demokracyi zaznaczyć swą trwałą łączność z ludem wiejskim i zasady swego programu, obejmującego cały naród i wieszczącego ludowi nową erę pracy i postępu, propagować na wsi — nie przeciw ludowcom, ale wraz z prawdziwymi ludowcami, którzy dla „pamuły" (poseł Bojko w „Przyjacielu Ludu" gęsto pisał o pamularzach!) nie zdradzają sprawy demokracyi i nie łączą się z jej zajadłymi wrogami. — I nie wątpimy, że mimo intryg szlacheckiej stańczykieryi i mimo grożącego poparcia tych intryg przez rząd, *w niejednym powiecie idea demokracyi* okaże się *zwycięską*.

Co się tyczy *miast*, to i w miastach kampania wyborcza wymaga intenzywnej pracy ze strony demokracyi. Nie należy uwodzić się nadzieją *łatwego* zwycięstwa.

Już dzisiaj konserwa rozpuściła swoje zagony po biurach rządowych i stara się za pośrednictwem panów szefów kaptować sobie urzędników. Jak słychać, konserwa, *alias* „prawica narodowa" (której zabawnym występom na prowincyi niebawem się przyjrzymy), będzie wszędzie stawiała swoich kandydatów.

Bo konserwa chce gwałtem w oczach opinii publicznej zamanifestować swą „żywotność"; i choćby w tem lub owem mieście cała „prawica narodowa" składała się z emerytowanego poborcy podatkowego, sędzi, komisarza starostwa i jaśnie pana hrabiego, to przecie tych pięciu prawicowych panów postawi swego kandydata, aby się nazywało, że konserwa żyje... A kto wie, czy za poparciem wysokiego rządu nie uda się gdzie capnąć mandatu!

I tak wiadomo już dziś, że o mandat po ś. p. Dunajewskim w N. Sączu ubiegać się będzie p. W. L. Jaworski. Także eksc. Korytowski raczy w jednem z miast kandydować (oczywiście nie fatygując się osobiście i nie urządzając zgromadzeń, bo to dla ekscelencyi niepotrzebne). Więc demokracya musi mieć się na baczności i nie lekceważyć swych przeciwników.

Zamieściliśmy wczoraj wiadomość, iż stronnictwo narod. dem. nie będzie brało udziału w Radzie narodowej. Narod. demokracya postąpiła bardzo mądrze, że poszła śladem P. S. D., które również nie uznaje kompetencyi Rady Narodowej. Przytaczamy tu początek deklaracyi Stron. Narod. Dem.:

> „Wobec ograniczenia z natury rzeczy ingerencyi Rady Narodowej przy nadchodzących wyborach sejmowych tylko na wschodnio-galicyjskie okręgi wiejskie; wobec rozbicia stronnictwa Centrum i prawdopodobnego, a nawet zapowiedzianego usunięcia się części jego członków od udziału w obradach Rady Narodowej nad tym przedmiotem; wreszcie wobec paktu, zawartego przez odłam stronnictwa konserwatywnego ze stronnictwem ludowem, nietylko namiętnie zwalczającem Radę Narodową, ale zarazem nie poddającem się podstawowej zasadzie Rady Narodowej, t. j. solidarności Koła polskiego i solidarności narodowej na wschodzie —
>
> spada na resztę stronnictw narodowych, w Radzie reprezentowanych, cała odpowiedzialność za dobór jej kandydatur i za ich przeprowadzenie. Z tej odpowiedzialności część bardzo wielka spada na demokracyę, a w szczególności na nasze stronnictwo".

Tej odpowiedzialności demokracya oczywiście ponosić nie chce; naturalnie jednak zasada solidarności narodowej pozostaje niewzruszona.

Z ruchu przedwyborczego.

Z obozu ludowców. Do stronnictwa ludowców przystąpił dr. Fr. Stefczyk, dyrektor kraj. biura dla spółek oszczędności. Będzie z ramienia ludowców kandydował do Sejmu, a jest podobno upatrzony przez hr. Badeniego na członka Wydziału kraj.

„Kurjer Lwowski" donosi:

„Zgromadzenia delegatów gminnych komitetów wyborczych P. S. L., w Wieliczce 11 bm., w Krośnie 12 bm. i w Brzozowie 13 bm. odbyte, wykazały, że w powiatach tych kandydaci ludowcy mogą być pewni zwycięstwa. Mianowicie w Wielickiem pewny jest wybór p. Skołyszewskiego, w Krośnieńskiem zgodzili się delegaci na wybór któregokolwiek z kandydatów, którego zaleci główny zarząd wyborczy, w Brzozowskiem postawiono kandydaturę Stapińskiego, który sobie zastrzegł przyjęcie kandydatury w tym powiecie dopiero po przeprowadzeniu prawyborów.

„Centrum" chce dać znak życia. Zjazd posłów konserwatywno-centrowych (jak ich ks. Stojałowski nazywa „Kozłowitów") odbyć się ma w tym tygodniu w Krakowie. Interesującą jest rzeczą, gdzie ks. Pastor zgłosi kandydaturę, bo, jak słychać, w Jaśle szans już nie ma.

Akcya Rusinów. Z ogromną energią Rusini wzięli się do roboty. Kandydatur ruskich zgłoszono już kilkadziesiąt, przeważnie ludzi z inteligencyi; tylko starorusini (moskalofile) wysuwają kilka kandydatur chłopskich. Rusini dzielą się na cztery stronnictwa: ukraińskich demokratów, radykałów, socyalistów i starorusinów. Walka między moskalofilami a ukraińcami będzie ogromnie zacięta.

Śliczny nasz Kraków...

(Kraków się wybija. — Za dużo wdów. — Służące i arystokratyzm w Krakowie. — Stróże domowi. — Drożyzna. — Nędza. — Żydzi a język polski).

Pomimo wszystko, co się o nim mówi i pisze, Kraków jednak wysuwa się coraz bardziej na czoło miast w Austryi. Dzisiaj już pod niejednym względem dorównuje Kraków Wiedniowi, a w kilku wypadkach przewyższył już nawet Wiedeń. Bardzo ciekawe w tej sprawie daty zawiera świeży IX. zeszyt „Statystyki Krakowa", opracowany przez miejskie Biuro statystyczne.

Wysoce charakterystyczną dla naszego miasta jest nadmiernie wysoka ilość wdów. — Przedstawia ona cyfrę 4.452 osób, podczas gdy wdowców mamy zaledwie 863, czyli pięć razy mniej. Na 100 wdowców przypada w Krakowie 515 wdów, czyli na jednego pięć. Ogółem na tysiąc mieszkańców przypada w Krakowie 58 osób owdowiałych, podczas gdy w Wiedniu na tę samę cyfrę mieszkańców przypada ich 62. Ze względu na stosunek wdowców do ilości wdów Kraków zajmuje pierwsze miejsce w Austryi. Wśród 77 powiatów w Galicyi 33 z nich wykazuje więcej ludności, niż Kraków, a tylko 4 wykazuje większą od Krakowa ilość wdów. — Wogóle osoby owdowiałe stanowią w Krakowie blisko 6 procent ogółu ludności.

Kraków ma również, jak się okazuje, ze wszystkich miast Austryi stosunkowo największą ilość służących. Na 100 partyi mieszkalnych około 38 procent utrzymuje w Krakowie służbę, gdy np. w Wiedniu procent ten nie dochodzi do 25. W niemieckich miastach utrzymywanie służby zaczyna się regularnie dopiero przy dochodzie rodziny, wynoszącym 2.400 koron rocznie, w Krakowie i w Podgórzu granica ta zaczyna się już przy dochodzie 1.300 koron. Nie jest to jednak wcale dowodem zamożności Krakowa, ale stwierdzeniem faktu pod. ży ze strony służby i — nawyknienia publiczności do wyręczania się służbą, nawyknienia ogromnie w Krakowie rozpowszechnionego.

I jeszcze jedną rzeczą Kraków może się poszczycić. Posiada bowiem w stosunku do ilości domów największą ilość stróżów domowych w Austryi. W Lincu np. zaledwie jedna trzecia część domów ma stróżów, podczas gdy w Krakowie posiada stróża blisko 86 prc. domów.

Pod względem drożyzny mieszkań stoimy również na pierwszem miejscu w Austryi. C. k. centralna komisya statystyczna stwierdziła bowiem, że czynsze w Krakowie są co najmniej równe przeciętnym czynszom wiedeńskim, a w zasadzie są najwyższe w Austryi. W Wiedniu za mieszkanie, złożone z izby i kuchni, płaciło się w roku 1900 przeciętnie 240 do 270 kor. w Krakowie zaś 280 koron. A trzeba dodać, że od tego czasu ceny mieszkań w Krakowie podskoczyły o 20 do 40 procent. W żadnem innem mieście w Austryi czynsze nie są tak wysokie, jak w Krakowie. W Wiedniu człowiek, mający dochodu przeciętnie 1.200 koron rocznie, wydaje na mieszkanie około 320 koron, w Krakowie przy znacznie niższym dochodzie musi się wydawać na mieszkanie znacznie więcej.

Jeżeli już mowa o drożyźnie, możemy zwrócić uwagę i na nędzę. Okazuje się, że w Krakowie cyfra ubogich w r. 1902 wynosiła 3.557 osób, pobierających wsparcia od gminy. W tym roku opieka nad ubogimi kosztowała miasto 86.322 kor. Rzecz charakterystyczna, że w Krakowie mężczyźni wogóle więcej korzystają z dobroczynności publicznej, aniżeli kobiety. Procent mężczyzn wynosi 67, kobiet 33. Badania nad przyczynami zubożenia przeprowadzone w roku 1898, wykazały jako jedną z najznaczniejszych przyczyn chorobę, następnie podeszły wiek, a dopiero na trzecim miejscu brak pracy; dzisiaj brak pracy okazał się pierwszą i najważniejszą przyczyną ubóstwa.

Jak wiadomo, jest w Krakowie 24.564 żydów. Okazuje się jednak, że olbrzymia ich większość posługuje się w życiu towarzyskiem językiem polskim, a znikomo mała liczba, bo zaledwie 4.234 osób podało za język towarzyski język niemiecki. Znaczy to, że 17 i pół procent żydów zaledwie posługuje się językiem niemieckim. Objaw to w dzisiejszych czasach wysoce znamienny.

Ogólna liczba osób, używających języka niemieckiego jako towarzyskiego wynosi w Krakowie 6.576, z czego wynika, że na tę liczbę przypada $^{2}/_{3}$ żydów.

Nowy Żyd wieczny tułacz

301 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Nie... nie sama tylko ta uboga dziewczyna dowodzi, jak dalece szlachetność duszy, jak wysokość umysłowych zdolności przewyższają pozorne zalety, zawisłe od ślepego trafu lub dostatków.

W chwili, kiedy Adryanna wymawiała ostatnie słowa, Garbuska weszła do pokoju.

Podejrzenia.

Panna de Cardoville pospieszyła na spotkanie Garbuski, a ująwszy ją za ręce, rzekła wzruszonym głosem:

— Chodź... chodź!... drogie dziecię... niema już teraz krat, któreby nas rozdzielały!

Garbuska, widząc się w objęciach panny de Cardoville, gdy na swoich bladych, biednych licach uczuła pocałunek świeżych koralowych ust Adryanny, łzami się zalała, słowa nie mogąc wymówić.

Rodin, cofnąwszy się w kąt, przypatrywał się tej scenie z tajemnem niezadowoleniem.

Delikatne serca mają czasami w najdrobniejszych rzeczach skłonności pełne wdzięku i dobroci. I tak, gdy Garbuska zalała się łzami wdzięczności, Adryanna, wziąwszy bogato haftowaną chustkę, otarła nią zroszoną twarz biednej szwaczki.

Ten, tak dobrotliwie naiwny postępek panny de Cardoville, oszczędził biednej Garbusce niemałego kłopotu; bo, niestety! kłopot, upokorzenie i cierpienie są przepaście, obok których biegnie zawsze droga nędzy; dlatego najdrobniejsza przysługa, oddana biednemu, jest zawsze podwójnem dobrodziejstwem...

Może się kto pogardliwie uśmiechnie na te dziecinne szczegóły, któreśmy przytoczyli za przykład, lecz biedna Garbuska, nie śmiejąc sięgnąć do kieszeni po chuścinę-gałganek, musiałaby długo pozostać z oczami załzawionemi i łzami nawpół tylko wiszącemi, gdyby ich nie otarła panna de Cardoville.

— Pani jesteś dobra... O! szlachetnie miłosierna!

Tyle tylko powiedzieć zdołała biedna dziewczyna głęboko wzruszonym głosem, bardziej może ujęta dobrocią panny de Cardoville, aniżeli nawet wyświadczoną sobie przysługą!

— Patrz pan na nią... — odezwała się Adryanna do Rodina, który nieco się zbliżył. — Jestto skarb, przezemnie odkryty... — dodała z dumą młoda patrycyuszka. — Przypatrz się jej! kochaj ją tak, jak ja ją kocham i szanuj ją tak, jak ja ją szanuję. Jestto serce... jakiego szukamy.

— I jakie, dzięki Bogu, znajdujemy, moja kochana pani — odrzekł Rodin, schylając się przytem przed Garbuską. Ta powoli podniosła oczy na Rodina. Na widok tej trupiej twarzy, uśmiechającej się do niej z przymileniem, dziewczyna zadrżała; rzecz dziwna! nigdy tego człowieka nie widziała, a jednak od pierwszej chwili uczuła wstręt i obawę, tak samo jak on, gdy ją zobaczył. Zwykle nieśmiała i wstydliwa, nie mogła oderwać wzroku od Rodina; serce jej mocniej bić zaczęło, jakgdyby zagrażało jej jakie niebezpieczeństwo; a ponieważ ta szlachetna istota zwykła obawiać się przedewszystkiem o tych, których kochała, machinalnie zbliżyła się do Adryanny, jakby ją chciała sobą zasłonić, nie spuszczając przytem wzroku z Rodina. On zaś, zanadto wprawny fizyonomista, niby nie dostrzegł, jakie wrażenie zrobił na szwaczce i tem większą uczuł do niej odrazę. Zamiast spuścić oczy przed jej natrętnym wzrokiem, począł nawzajem tak pilnie przypatrywać się jej, że aż zwróciło to uwagę panny de Cardoville.

— Przebacz mi, dobra panienko — odezwał się Rodin do Garbuski, udając przytem, że sobie coś przypomina — ale zdaje mi się... że się nie mylę... Czy nie chodziłaś przed kilkoma dniami do klasztoru panny Maryi.,. tu, w sąsiedztwie?

— Tak, panie...

— Niema już wątpliwości... to byłaś pani!... — zawołał Rodin, trąc się po czole. — Gdzie też ja głowę miałem?... żem pani odrazu nie poznał. Czyż nie jesteś przybraną siostrą Agrykoli Baudoin, uczciwego, energicznego rzemieślnika, popularnego poety.

(Dalszy ciąg nastąpi).

110

Dyskusya o wywłaszczeniu Polaków w Sejmie Rzeszy.

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu Rzeszy znajdowała się interpelacya polska w sprawie przedłożenia o wywłaszczeniu.

Sekretarz stanu Nieberding imieniem kanclerza Rzeszy odmawia odpowiedzi na interpelacyę, gdyż kwestya dotyczy pruskiej sprawy krajowej. Mimo to Izba uchwaliła dyskusyę.

Pos. Seyda (Polak) motywuje interpelacyę. Mowca wywodzi, że przedłożenie ma upoważnić rząd do wywłaszczenia tych właścicieli ziemskich, którzy mu stoją w drodze. Nad tysiącami rodaków mowcy wisi miecz Damoklesa utraty swej własności ziemskiej. Już zrabowano polskiemu ludowi prawo budowy domów mieszkalnych dla własnej potrzeby, a dziś idzie rząd pruski jeszcze dalej w gwałceniu praw polskiego narodu. Spełnia się tu zamach na najświętsze prawa ludności polskiej. Mimo złożonego właśnie oświadczenia w imieniu Rady związkowej, partya mowcy i większość narodu niemieckiego jest przekonaną, że przedłożenie sprzeciwia się konstytucyi Rzeszy i ustawom Rzeszy. Jeżeli państwo związkowe rozróżniczkowuje własnych poddanych, to sprzeciwia się to duchowi konstytucyi Rzeszy. Wyraźnego postanowienia w tej sprawie do konstytucyi tylko dlatego nie przyjęto, ponieważ nie myślano, by coś podobnego wogóle było możliwem. Narusza to także swobodę pobytu, gdyż każdemu obywatelowi wolno wszędzie nabywać własność ziemską. Stronnictwo mowcy jest silnie przekonane, iż większość Izby się z nami w tem zgadza, że projektowana ustawa jest sprzeczna nie tylko z konstytucyą pruską, ale i Rzeszy. Wywłaszczanie z posiadania ziemi z powodów politycznych sprzeciwia się ogólnej świadomości prawnej świata cywilizowanego i zasadom dzisiejszego porządku państwowego i społecznego. Wreszcie mowca zapowiada postawienie przy budżecie odnośnej resolucyi.

Hr. Hompach (centr.) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że przedłożenie wywłaszczające sprzeciwia się uznanej w prawach wszystkich narodów kulturnych równości obywateli państwa i jest krokiem na drodze do urzeczywistnienia państwa socyalistycznego.

Pos. Gestorff (kons.) i Gam (partya państw.) odmówili udziału w dyskusyi, ponieważ nie należy ona do Sejmu Rzeszy.

Pos. Sieg (nar. lib.) oświadcza, że złożona przez Nieberdinga deklaracya jest zupełnie słuszna. Niemcy są równie dobrze oddawna osiadłymi na Wschodzie jak Polacy. (Niepokój u Polaków). Austrya i Rosya pokazały, że źle się postępuje robiąc Polakom ustępstwa. Nie chce się Polakom wydzierać z serc ideałów. Nie powinno się tylko wobec Polaków stosować prawa wywłaszczania, ale i wobec Niemców. Obecne przedłożenie uważa za dobre. Wywłaszczenie zwraca się tylko przeciw wielkim właścicielom, którzy są zadowoleni, jeżeli się dóbr pozbędą. Od Polaków zależy utrzymać pokój. (Oklaski na prawicy i u narodowych liberałów).

Na tem dyskusyę odroczono.

Telegram „Nowin“.

Berlin. Sejm pruski przystąpił do drugiego czytania ustawy o wywłaszczeniu.

Poseł Kirsch (centrum) wnosi, aby ustawę odesłać napowrót do komisyi, albowiem kompromis co do ograniczenia wywłaszczenia do 70.000 hektarów, przyszedł do skutku poza obrębem komisyi i wielkie stronnictwa Izby nie były o tem wprzód poinformowane.

Przedstawiciele partyi ludowej, wolnomyślnej, wolnomyślnego zjednoczenia i Polaków przyłączają się do tego wniosku, podczas gdy narodowo-liberalni, wolno-konserwatyści i konserwatywni oświadczyli się przeciw wnioskowi.

Wniosek Kirscha został odrzucony.

Walka o prawo wyborcze w Prusiech.

Jak donosiliśmy w telegramach, w niedzielę odbyły się w Berlinie i innych miastach Prus olbrzymie liczebnie, demonstracye za powszechnem prawem głosowania do sejmu, który w Prusiech, jak wiadomo ma zupełnie reakcyjny ustrój. Demonstracye berlińskie przybrały rozmiary bardzo znaczne. Rząd, na demonstrujące tłumy wysłał policyę, która z szablami w dłoni, po prusku, demonstrantów rozpędzała i zbroczyła krew ulice Berlina. Kilkadziesiąt osób zostało ciężko poranionych. Zachowanie się policyi berlińskiej, szablami „robiącej porządek“, wywołało wielkie oburzenie.

Demonstracye berlińskie odezwały się też echem w prasie całego świata. Najpoważniejszy dziennik angielski „Times“ pisze:

„Niedzielne demonstracye pokazują, jaka głęboka przepaść dzieli masy ludowe w Prusiech od rządzącej mniejszości. Sytuacya każe na seryo powątpiewać o dłuższem istnieniu obecnego porządku w Prusiech. System wyborczy jest przestarzały i obliczony na to, by elementom antiwolnościowym przysporzyć fikcyjnej siły... „Vorwärts“ ma racyę, gdy pisze, iż fantom „liberalnej epoki“ zginął bez śladu“.

Z WĘGIER.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Rząd węgierski przygotowuje projekt reformy wyborczej do sejmu. Według informacyi dzienników, główne zasady reformy mają być następujące:

Prawo wyborcze ma przysługiwać każdemu obywatelowi węgierskiemu, który ukończył lat 24 i włada biegle językiem węgierskim w mowie i piśmie. Po za tem ma prawo wyborcze przysługiwać wszystkim obywatelom węgierskim, którzy opłacają pewien podatek, chociażby nie umieli po węgiersku. Wybory mają się odbywać w siedzibie notaryatu okręgowego.

Prawa wyborczego czynnego i biernego nie posiadać będzie nikt, kto choć raz w życiu był skazanym za agitacyę przeciwko państwu węgierskiemu, za agitacyę pobudzającą do nienawiści stanowej, lub też za agitacyę przeciwko religii i moralności. Nadto izba poselska ma prawo unieważnić mandat każdego posła, któremu udowodniono, że podczas agitacyi wyborczej propagował idee wrogie państwu węgierskiemu, albo wrogie własności prywatnej lub religii.

Trzeba dodać, że według nowego projektu ustawy wyborczej głosowanie odbywać się będzie jawnie. Jak widzimy, madziary ukuli prawo.

Regulamin sejmowy na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. „Nowin“). „Bud. Hirlap“ donosi, że w kwestyi zmiany sejmowego regulaminu, przyszło do porozumienia. Regulamin pozostaje bez zmiany, tylko dodany będzie jeden paragraf, mianowicie: Na wniosek 150 obecnych posłów prezydent może postawić wniosek o przyznanie nagłości pewnej sprawie. Pozostawione będzie władzy dyskrecyonalnej prezydenta, czy taki wniosek postawić zechce, lub też nie. Gdy prezydent wniosek taki zgłosi, Izba rozstrzygnie to w zwykłem głosowaniu.

W razie przyjęcia nagłości dla sprawy tej posiedzenie trwać ma przynajmniej 10 godzin dziennie, ale Sejm większością dwóch trzecich oświadczyć się może za posiedzeniem w permanencyi. Zamknięcia dyskusyi nie będzie.

Nowy paragraf wejdzie w życie na stałe dopiero razem z nową ustawą wyborczą, teraz zaś ma mieć zastosowanie tylko do budżetu i reformy wyborczej.

Demonstracye przeciw banowi w Zagrzebiu.

Z Zagrzebia donoszą:

Wczorajszy wjazd nowego bana wywołał skandaliczne sceny i niezwykłe wzburzenie w całem mieście.

Przed przyjściem pociągu, którym bar. Rauch miał przyjechać, udały się na dworzec wszystkie korporacye, które z urzędu powołane były do powitania go. Równocześnie tłum młodych ludzi przemocą dostał się na dworzec. Policya słyszała coś o projektowanej demonstracyi, ale była bezsilną. O godzinie 1 po południu plac przed dworcem i wszystkie jego korytarze były zapełnione. O wpół do trzeciej zawiadomił naczelnik stacyi, że pociąg się zbliża. W tej chwili tłum demonstrantów przerwawszy kordon policyjny, ruszył naprzeciw pociągu. W miarę zbliżania się pociągu wzmagały się okrzyki: precz z banem, pfuj“ i t. d.

Pierwszy z pociągu wysiadł wiceban; kiedy z nim ukazał się bar. Rauch, powstał piekielny hałas. Świstano i krzyczano: Abzug! „Precz z banem!“ Gdy wystąpił zastępca burmistrza — gdyż jak wiadomo, burmistrz dr Amrus podał się do dymisyi — i wypowiedział do bana krótką mowę, panował taki hałas, że ani słowa nie słyszano. Bar. Rauch dziękując odpowiedział krótko i dodał: „Nie dam się zmylić przez hałas tych młokosów“. Na te słowa powstał jeszcze większy hałas.

Gdy ban ukazał się na placu przed dworcem, zebrany tłum spotęgował jeszcze okrzyki i obelgi. Ban zachował się spokojnie i zażądał otwartego powozu; ponieważ takiego nie było, dano powóz kryty. Na placu tymczasem rozlegały się przeraźliwe świsty i wrzaski, tak, że konie poczęły się niepokoić.

W końcu ban w zamkniętym powozie opuścił plac. Gdy powóz ruszył, wzmógł się hałas. Za powozem rzucano kamieniami. W powozie, w którym jechał urzędnik prezydyalny, powybijano szyby i urzędnik został w głowę zraniony. Policya konna otoczyła powóz bana, który pojechał do górnego miasta. Podczas całej drogi trwały demonstracye. W domu szefa sekcyi Czernkowicza powybijano szyby. Również ponowiły się ekscesy przed mieszkaniem nadżupana.

Ban nie udał się do pałacu rządowego, lecz do pałacu rodzinnego przy bocznej ulicy, ale i tam udało się części demonstrantów dotrzeć. — W kilku miejscach obrzucona kamieniami policya dobyła szabel i zaatakowała tłum. 10 osób aresztowano.

Tryumf awiatyki.

Henryk Farman znany aeronauta, wynalazca najlepszej dotąd maszyny do latania, zdobył wielką nagrodę Archdeacona w kwocie 50 000 frank. przeznaczoną dla tego aeronauty, który na latawcu cięższym niż powietrze, przebędzie przestrzeń najmniej 1000 metrów z jednym zawrotem w połowie drogi. Farman spełnił te warunki na polach Issy pod Paryżem. Wzniósł się on dnia 13 b. m. na swoim latawcu do wysokości 6—12 m. nad ziemię, przeleciał 5000 m. w prostej linii, następnie zawrócił i śmiałym lotem powrócił do punktu, z którego odpłynął. Potrzebował na to 1 minuty 28 sekund. Skrzydła jego latawca mają 52 m. kw. powierzchni, śruba 2 m. średnicy, a do popędu służył motor Antoinette o sile 50 koni. Problem zatem żeglugi powietrznej zbliża się do rozwiązania. Jeżeli bowiem latawce Farmana i Santosa-Dumont utrzymują się w powietrzu, przez parę kilometrów, niema już poważnej przeszkody do dłuższych, a nawet bardzo długich wzlotów. Jest to tylko kwestya czasu i technicznego wydoskonalenia przyrządu.

Walka o dziecko.

Niezwykłą walkę wiodą w Wiedniu rozwiedzeni małżonkowie Teichowie o zatrzymanie przy sobie pięcioletniego swego dziecka. Dr Teich, obecnie starszy lekarz gminny miasta Wiednia, ożenił się przed 6-ciu laty z Bertą N., córką generała. W małżeństwie powstały nieporozumienia, a wynikiem ich była skarga rozwodowa, wniesiona przez p. Teichową do sądu. Skarga rozwodowa nie została sądownie załatwiona, gdyż małżonkowie aktem notaryalnym zawarli ugodę, że dziecko ich, pięcioletnia córeczka, ma zostać przy ojcu, a matka może się z nią widywać tylko w oznaczonych dniach. Tymczasem matka po zawarciu ugody wniosła do sądu pozew przeciwko mężowi, żądając, ażeby córeczkę powierzył jej na wychowanie. Pierwsza instancya rozstrzygnęła na korzyść matki, druga na korzyść dra Teicha, a wreszcie trybunał najwyższy sądowy wydał orzeczenie, że dziecię ma się chować przy matce. Ale teraz dr Teich, który twierdzi, że żona jego zakłóciła spokój małżeński, podburzając córkę przeciw ojcu, a nawet policzkując męża, postanowił za wszelką cenę zatrzymać dziecko przy sobie, a w żadnym razie nie wydać go matce. Umieścił córeczkę poza domem u zaufanych ludzi i mimo wezwań ze strony władzy, nie chce powiedzieć, gdzie się dziecko znajduje.

Wobec tego adwokat pani Teichowej zażądał tak zwanego egzekucyjnego uwięzienia dra Teicha, który też został uwięziony i umieszczony w więzieniu policyjnem na przeciąg 14 dni. Areszt egzekucyjny nie jest dyfamującym i ma na celu zmuszenie uwięzionego do wypełnienia nałożonego przez władzę zobowiązania. Areszt podobny może być przedłużany co dwa miesiące aż do 6-miesięcznego czasu trwania, jeżeli dotknięta nim osoba trwa na odmownem stanowisku.

Dr Teich, który oświadczył, że bezwarunkowo nie wyda miejsca pobytu swej córki, otrzymał najlepszą celę w wiedeńskiem więzieniu policyjnem i może codziennie przyjmować odwiedzających go do godziny 6 wieczorem. Dr Teich nie korzysta z tego, przyjął tylko swojego obrońcę, tudzież dwóch urzędników Magistratu, którzy załatwili z nim sprawy urzędowe.

Król galicyjskich włamywaczy i jego szajka.

Ze Lwowa donoszą:

Stwierdzono wreszcie indentyczność Wasińskiego. Jego prawdziwe nazwisko opiewa Edmund Śniegucki. Pochodzi on z Łodzi, gdzie był piekarzem. W Łodzi za jakąś kradzież miał być skazany na 3 lata więzienia, zdołał jednak zbiedz i dostał się do Wiednia, gdzie ze swym bratem ciotecznym Edmundem Richterem otworzył pracownię kapeluszy. Wyjechawszy z Wiednia, przebywał po miastach: Stryju, Lwowie, Tarnowie, Czerniowcach, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Budapeszcie i Pradze.

Stwierdzono dalej, że żona Śnieguckiego nazywa się z domu Władysława Wachowska, pochodzi z nad Warty i liczy lat 27; wyszła za mąż przed 6 laty.

Wyjaśniono także kwestyę ucieczki Śnieguckiego, Szwarcera i Szyptura z więzienia przy ulicy Batorego. Mianowicie więźniów wypuścił na wolność aresztowany onegdaj dozorca Walocha a to w ten sposób, że wyprowadził ich przez drzwi cel i bramę więzienną na ulicę. Przepiłowanie kraty więziennej było tylko pozorem.

Skonstatowano wreszcie, że Śniegucki brał udział w kradzieżach w Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i w Kałuszu, a prawdopodobnie także i w Borszczowie. Żona jego przyznaje, że wie o tych kradzieżach, przeczy jednak, jakoby wiedziała o kradzieżach innych.

Ogółem aresztowano dotąd 13 członków bandy Śnieguckiego, z tych 11 pozostaje w więzieniu we Lwowie, a 2 w Pradze.

Dzisiaj rano będą z Pragi przewiezieni do Lwowa towarzysze Wasińskiego, Adamski i Kostur; ostatniego przez omyłkę odstawiono do Pragi. Do Ołomuńca odprowadzą ich agenci czescy i oddadzą galicyjskim, którzy tam będą oczekiwać. Wszystkie akta odesłano już do Lwowa. Eskorta włamywaczy składa się aż z 8 ludzi.

Z KRAJU.

Z Liszek piszą nam: Dzięki energii żandarmeryi wyśledzono w Kręcinie pod Kalwaryą złodziejkę 300 kor. u Józefowej Budziaszkowej w Liszkach, o czem „Nowiny“ donosiły. Złodziejką jest niejaka Małgorzata Lelek, lat około 35, zamieszkała w sąsiednim od Kręcina Facimiechu. Nim jednak zdołano sprawdzić tożsamość osoby i przyaresztować złodziejkę, Lelkowa zbiegła przez Skawinę zdaje się do Krakowa.

Z Bochni. Bocheńska młodzież akademicka urządziła dnia 11 b. m. bal akademicki pod protektoratem pani marszałkowej Antoniny Meysnerowej i prof. uniw. Jagiel. dra Antoniego Górskiego, w salach kasyna miejskiego. Bal zgromadził bardzo liczne towarzystwo nie tylko miejscowe ale i okoliczne. Nadto byli obecni reprezentanci duchowieństwa, miejscowych władz wojskowych, rządowych i autonomicznych. Sala balowa, pięknie przystrojona, mieniąca się barwami pięknych toalet, wrzała wesołością dzięki ochoczo prowadzonej zabawie przez biegłego wodzireja dra Juliana Haraschina z Wiednia. Do kadryla stanęło blisko 100 par. — Z pięknych toalet odznaczała się toaleta protektorki, następnie pań Szwedzickiej, Maissowej, Boudiowej, Kostyalowej, Fränklowej, z panien zaś: Ożegalskiej, Waśkowskiej, Górskiej, Karpińskiej i wielu innych. Dochód przeznaczony na tutejszą ochronkę. *G.*

Z Zakopanego. (*Sezon — przesilenie — mała kroniczka*). Jak dotąd sezon zimowy, ani w połowię zeszłorocznemu nie dorównywa. A już i w tem, że w z. r. o tym czasie mieliśmy 30—32° C. mrozu, a tego r. bywa 5—7, śniegu w dolinach mało, w południe taje, a był też w styczniu! przez 24 g. wiatr halny i wyprawiał szkody. Narciarstwo i sport saneczkowy wzrasta, ale górale jeszcze się do nartów nie biorą, jeszcze nie pojęli komunikacyjnej, jak w Norwegii, wartości nartów. Schronisko przy M. Oku otwarte, ale w Kościeliskach już drugi rok niema gospody. Pensyonaty duże są poniekąd zajęte, po 12, 20 i 50 osób, ale hotele i wille stoją puste, małe pensyonaty. nieprzeliczone, bankrutują. Zły sezon jest objawem, za który wina spada tylko na samo Zakopane. Nikt nigdy palcem nie ruszy, żeby stale publiczność informować, Zakopane nie słyszało jeszcze o niezbędności ciągłej reklamy. Nikt nie stara się o organizowanie i ułatwianie zbiorowych wycieczek, wszyscy tu tylko czekają na pieczone gołąbki do gąbki. Góral nic sobie z tego nie robi, że mu willa pustką stoi, a przemysłowcy, kupcy trzymają się systemu, że czy mało gości, czy dużo, wszystko tu o 30—40 prc. drożej sprzedają jak w Krakowie. Zupełnie nieuzasadniona drożyzna mieszkań i życia — specyalna zakopiańska drożyzna — sprawia, że się ludzie zniechęcają. Zakopane nigdy nie straci swojej wartości, ale na tutejszych kupców muszą przyjść lata krachu, tak jak na dyletanckie pensyonaty. Będzie to zdrowa nauka, poczem dopiero nastaną normalne stosunki.

Przesilenie nastaje i w klimatyce. Trzechletnie urzędowanie komisarza się kończy. Trudność położenia leży nietylko w tem, kogo tu Namiestnik na komisarza przyśle, ale w tem głównie, że komisarz, któremu Namiestnik oddał główne agendy, bo gmina wiejska nie jest w stanie ich spełnić, jest przecież ciągle od dobrej woli gminy zależny. A ta gmina, rada, to przeważnie górale, którzy radziby nic nie słyszeć o uzdrowisku i jego potrzebach, a o gościach tylko o tyle, żeby płacili, ale nic nie wymagali. Wielki czas, żeby zabrano się nareszcie do uzdrowienia niezdrowych stosunków uzdrowiska.

Umarł największy kupiec Słowik; sklepy jego trzy, mają podobnie dalej prowadzić krewni spadkobiercy. Dr. Janiszewski opuścił Zakopane, ale przebywa jeszcze w Witowie, gdzie ma posiadłość. — Za pobicie policyantów zostali zbereźnicy skazani na 2 i 4 tygodnie więzienia, mniej to uczują, niż duże koszta pro-

cesu, obrony. — Jedna góralka podpaliła własny dom w tym celu, żeby się jej „chłop“ spalił. To jej się nie powiodło, chłop się ocalił, ale za to oprócz jego willi spaliły się i dwie inne sąsiadów. Są to wypadki drobne, powszednie. — W hotelu Morskie Oko, otwarto doskonałe publiczne łazienki, tusze i parówkę. Na niedzielę 19 zwołany jest wiec antipruski. — Uwaga: Artyści i artystki, które tu od czasu do czasu widowiska urządzają, lubują się w programach żałośno-straszliwych. Jest to bardzo niewłaściwe w uzdrowisku!

Z Pilzna. Dnia 29 grudnia 1907 odbył się w Pilznie wiec przeciw wywłaszczeniu, w sali „Sokoła“ przy udziale około 300 obywateli tamtejszego powiatu. Przewodniczył prezes „Sokoła“, radca Józef Zelek. Po zagajeniu przez Mikołaja hr. Reya przemawiali poseł Józef Staniszewski, następnie zabrał głos p. Kowalski z Jodłowy, wyrażając się, iż jest to najpiękniejszy wiec, jaki kiedykolwiek w powiecie był zwołany, bo partyj na niem nie ma, ale są miłujący się Rodacy. Po przemówieniu kilku innych mowców, nastąpił odczyt dr. Witolda Lewickiego o położeniu Polaków pod zaborem pruskim, historycznie przeprowadzający przebieg walki Prusaków przeciw Polakom i podający cyfrowo rezultat tej walki. Świetnie opracowany wykład dra Lewickiego wynagrodziło zebranie licznymi oklaskami. Na wniosek hr. Reya uchwalono jednomyślnie odpowiednie rezolucye, do których przeprowadzenia wybrano obszerniejszy komitet z pp. L. Jacobim, dr. W. Lewickim, P. Przetacznikiem, M. hr. Reyem i M. Szczeklikiem na czele.

Równocześnie odbył się przy wspólnym opłatku Kółka rolniczego liczny wiec w Lubczy, przyłączając się do protestu, podniesionego w Pilznie, a na najbliższą niedzielę zapowiedziany jest wiec w Jodłowy w tej samej sprawie.

Z Jasła piszą nam: Rada miejska uchwaliła w grudniu z. r. nałożyć na lokatorów podatek w wysokości 4 proc. od czynszu najmu. Dochód z tego podatku, obliczony na 7.000 kor., ma być obrócony na reorganizacyę policyi i straży ogniowej. Przeciw temu podatkowi oświadczył się w Radzie jedynie p. Werner, prezes kahału jasielskiego. Natomiast ogół obywateli lokatorów zwołał dwa zgromadzenia publiczne, na których referowali p. dr Kornhäuser (dla żydów) i p. Wejda (na zgromadzeniu chrześcijańskiem w sali „Zgody“). Na obydwu powzięto jednomyślne rezolucye, wyrażające protest przeciw nowemu ciężarowi podatkowemu. — Syoniści tutejsi wespół z partyą chasydów wdrożyli akcyę przeciw subwencyonowaniu krajowego instytutu teologicznego mającego powstać we Lwowie, przez kahały. Charakterystycznem jest, że kahał jasielski na ostatniem posiedzeniu większością głosów odmówił subwencyi instytutowi teologicznemu, mimo, iż prezes kahału p. Werner, oświadczył się — jako narodowiec żydowski — za udzieleniem subwencyi rocznej w kwocie 50 kor.

W niedzielę 19 bm. odbędzie się tu koncert 14-letniego pianisty Ignacego Tigermana, ucznia prof. Leszetyckiego.

Zawiązuje się tu oddział miejscowy Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.

Bielsk. (Wybory do bialskiej Rady miejskiej). Przy wyborach do Rady miejskiej w Białej przeszła lista niemiecka. Polacy powstrzymali się od głosowania. Socyaliści wnieśli protest przeciw dokonanym wyborom.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: 30 grudnia z. r. urządziło Kółko amatorów T. S. L. „Wieczór sylwestrowy“ w Domu polskim. Na wieczór złożyło się przedstawienie i tańce. Odegrano znakomicie pod reżyseryą nauczyciela p. Józefa Prażmowskiego wesołe komedyjki „Ciocię Femcię“ L. Madeyskiego, „Z rozpaczy“ M. Gawalewicza, „W zielonym gaiku“ Z. Przybylskiego i monolog „Obywatel Przyszczypkiewicz“. O północy, po złożeniu przez jednego z amatorów, życzeń zgromadzonym, rozpoczęły się tańce. Wieczór zgromadził do 400 osób tutejszej „Polonii“, co należy powitać z radością, bo w dniu tym, podobnych zabaw w Mor. Ostrawie było kilkadziesiąt.

Zamordowanie kochanka. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Posługaczka Marya Holewa udusiła tu wczoraj swego kochanka, z którym żyła od dłuższego czasu w konkubinacie. Natychmiast aresztowano ją i odstawiono do sądu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Żona papy“.

W Resursie urzędniczej: Posiedzenie wydziału o godz. 8 wiecz.

Uniwersytet ludowy: „Patryotyzm w lit. polsk. w I. połowie XIX. w.“, wykł. prof. T. Pazdanowski o g. 8 wiecz.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematogr. g. 8 wiecz.

Rozprawy budżetowe. W poniedziałek dnia 20, dalej we wtorek 21, środę 22 i czwartek 23 bm. odbędą się posiedzenia Rady miejskiej, z porządkiem dziennym „Budżet dochodów i wydatków miasta Krakowa na rok 1908“. Egzemplarze budżetu, uchwalonego przez komisyę budżetową, rozesłane już zostały członkom Rady miejskiej.

Sprawa p. Dobrodzickiej. Dzisiaj rozeszły się po Krakowie pogłoski, powstałe prawdopodobnie na podstawie błędnych doniesień kilku pism lwowskich, że w Wadowicach rozpoczęła się 16 bm. tj. dzisiaj rozprawa przeciw p. Wandzie Dobrodzickiej, oskarżonej o wykonanie zamachu na gen.-gubernatora warszawskiego Skałłona. Pogłoski te, jak stwierdziliśmy, są zgoła pozbawione podstawy. Proces p. Dobrodzickiej odbędzie się stanowczo dopiero w drugiej połowie lutego br.

Proces zapowiada się, jak już z samego przedmiotu rozprawy wynika, niezmiernie senzacyjnie, chociaż, jak słychać, na rozprawę nie przybędą świadkowie z Warszawy. Gdyby tych świadków na rozprawie rzeczywiście nie było, rozprawa trwałaby tylko dzień.

Ks. Stanisław Stojałowski, jak donoszą z Przemyśla, zapadł tam na zapalenie płuc i leży chory. Przesilenie jednak minęło i chory czuje się lepiej.

Z teatru miejskiego. „Jak wam się podoba“, Szekspira nie było grane w Krakowie od lat 15. — Przedstawienie sobotnie szekspirowskiego arcydzieła, grane będzie według nowego scenaryusza. — Próby dobiegają do końca. Jedna z prób poświęcona będzie całkowicie efektom świetlnym i dekoracyjnym. Strona kostyumowa komedyi traktowana będzie odmiennie od dotychczasowych u nas inscenizacyj „Jak wam się podoba“.

Odczyt posła do Dumy. Staraniem Tow. prawniczego i ekonomicznego odbędzie się dnia 24 b. m. w piątek, w auli Coll. nov. odczyt posła do Dumy p. Władysława Żukowskiego na temat: „Poglądy na najbliższą przyszłość finansów rosyjskich“.

Wynalazek Szczepanika. Nawet „N. Fr. Presse“, z której „Czas“ przedrukował opis tryumfu Borzykowskiego, podszywającego się w Berlinie pod wynalazek Szczepanika: wyrobu fotograficznych patronów tkackich — nawet „N. Fr. Presse“ zamieszcza w numerze z wtorku 14 b. m. szczegółowe wyjaśnienie, wykazujące, że „całe postępowanie i jego „głębokie (tiefsinnige) tajemnice są wyłączną zasługą i duchową własnością Jana Szczepanika“.

„Czas“ dotąd wstydzi się zamieścić wyjaśnienia, że poszedł na lep pism berlińskich i „Neue Freie Presse“.

Popularny bal. Największe powodzenie w zeszłorocznym karnawale miał bezsprzecznie bal na kolonię wakacyjną w Porębie Wielkiej dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza. Powodzenie zapewniła mu przedewszystkiem sympatya obywatelstwa dla młodej instytucyi, która zakreśliła sobie tak piękny i szlachetny cel wysyłania ubogiej, cierpiącej młodzieży na świeże powietrze, ratowanie jej zdrowia i przysparzanie w ten sposób społeczeństwu dzielnych w przyszłości na służbę publiczną ludzi. Społeczeństwo nasze zrozumiało, że instytucya kolonij wakacyjnych jest dalszem ogniwem pracy nad podniesieniem moralnem i fizycznem młodzieży, której podwalinę położył ś. p. Henryk Jordan, powołując do życia znany park w Krakowie. Obecnie zbliża się znowu czas, gdy do wydziału Towarzystwa zgłoszą się setki młodzieży, których wysłanie na wieś na wakacye jest koniecznem, niezbędnem dla ich zdrowia. Tymczasem zachodzi brak funduszów. Zarząd Towarzystwa postanowił więc odwołać się do tak wymownie okazanej roku zeszłego ofiarności, oraz sympatyi publiczności i urządzić dnia 5-go lutego b. r. bal na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich. Komitet obecnie zapowiedzianego na dzień 5 lutego balu czyni najgorliwsze zabiegi, aby bal tegoroczny przewyższył jeszcze zeszłoroczny. Pracom komitetu przewodniczy prezes Tow. prof. dr Kazimierz Morawski; osobne sekcye objęły poszczególne, specyalne działy balu. Protektorat objęła księżna Dominikowa Radziwiłłowa z Balic.

Wielki książę Sergiusz Mikołajewicz przybędzie, jak słychać, do Krakowa dnia 23 b. m., aby odwiedzić tutejszy pułk artyleryi korpuśnej, którego jest właścicielem. Dnia 21 b. m. przybędzie wielki książę do Wiednia, a stamtąd do naszego miasta.

Chrzanowskie piekarnie były wczoraj przedmiotem rozprawy przed trybunałem apelacyjnym pod przew. nadradcy Gułkowskiego. Sprawa przedstawiała się następująco. Policya i żandarmerya chrzanowska stwierdziły, że w piekarniach żydowskich w Chrzanowie panuje niechlujstwo, przechodzące wszelkie granice. Wobec tego starostwo zaskarżyło czterech piekarzy, a sąd powiatowy skazał za to Markusa Rotha, starszego cechu i Schnitzera na grzywnę po 50 kor. oraz na 3 miesięczne wstrzymanie przemysłu, zaś H. Timberga i Weitzenbluma na grzywnę po 20 kor.

Od wyroku tego wszyscy apelowali. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancyi co do kary grzywien, uchylił zaś trzymiesięczne wstrzymanie przemysłu co do Rotha i Schnitzera.

Lodowa sprawa. W tych dniach rozpoczął się już przywóz lodu do naszego miasta. Jak zwykle, lód ten przywozi się z okolicznych stawów. Fizyk powiatowy dr Bielański wydał już w tym względzie odpowiednie zarządzenia i wyznaczył miejsca, z których lód pobierać można, a z których zaś nie. Lód zwozi się do miasta na wozach, które jednak czasami są tak brudne, że mogłyby służyć do przewózki węgli, a nie lodu, używanego przecież w lecie do rozmaitych celów. Już to Krakowianie, trzeba przyznać, nie dbają bardzo o czystość w tej lodowej sprawie. A przecie byłoby to bardzo pożądanem.

Mościskie fujary. Na dworcu krakowskim aresztowano wczoraj dwóch młodych, 16-letnich żydków Berisza Szajera, syna kupca i Eisiga Szenkera, syna hotelarza z Mościsk. Policya krakowska otrzymała bowiem z Mościsk depeszę, aby obydwóch wspomnianych młodzieńców przytrzymać, bo oni skradli rodzicom pieniądze i uciekli z domu. Żądaniu stało się zadość, obydwóch chłopaków zatrzymano. Przy jednym z nich znaleziono 73 kor., przy drugim 16 kor. gotówki. Obydwaj zdziwili się ogromnie, że policya przerwała im drogę, oświadczając, że rodzice wysłali ich sami i dali im pieniądze na drogę, że mieli zamiar jechać do węgierskiego Brodu na Morawach do tamtejszej szkoły przygotowawczej dla przyszłych rabinów, szkoły znanej zresztą pod nazwą „Hasziwa“, gdyż obydwa chcą zostać rabinami. Twierdzili oni stanowczo, że depeszy, która się stała przyczyną ich zatrzymania, nie wysłał ich ojciec, ale któryś ze złych sąsiadów urządził im psikusa i spowodował ich aresztowanie.

Podczas badania jeden z funkcyonaryuszy policyi zapytał ich, czy byli kiedy w Krakowie.

— Nie, nigdy. Mi jeszcze nigdzie nie buły — odparli.

Urzędnik ów, wskazując im przez okno mury Wawelu, ozwał się dalej:

— Widzicie, to jest Wawel, królewski zamek.

— Wus is Wuwyl? — zaczęli pytać obydwaj. — Wus is króleski Wuwyl?

— Nie słyszeliście nigdy o Wawelu?

— Nigdy.

Te mościskie fujary nie słyszały jeszcze nigdy o Wawelu, a jechały do średniej szkoły, przygotowującej do fakultetu teologicznego izraelickiego.

Ponieważ badanie prawdziwości treści depeszy nie należy do policyi, odesłano obydwóch młodzieńców do Mościsk z powrotem.

Ostrzeżenie. Księża Redemptoryści w Podgórzu, ostrzegają publiczność podgórską i krakowską przed kapeluszowemi oszustkami, które kwestują rzekomo na restauracyę kościoła Redemptorystów w Podgórzu.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Onegdaj aresztowała policya 19-letniego Stanisława Grucę, który na placu Wolnica skradł worek kartofli na szkodę handlarza Anschela Katza.

Również aresztowano 15-letniego Jana Czepiela, terminatora piekarskiego, który skradłszy pewną gotówkę swemu chlebodawcy Florentynowi Götzowi, a swoim towarzyszom całą garderobę, po spieniężeniu jej, wesoło zabawiał się po Podgórzu.

Hyeny emigracyjne. Wczoraj aresztowano na stacyi w Płaszowie, Wasyla Nadoptę, Emiliana Morosa i Hilarego Wolańskiego, którzy nieuprawnieni wieźli ze sobą 50 robotników z wschodniej Galicyi do Prus.

Pobożny oszust. Od kilku dni kwestowało po Podgórzu dwóch oszustów, którzy podając się raz za księży z klasztoru Redemptorystów, drugi raz z klasztoru Misyonarzy, chodzili po domach i szczególnie od służących wyłudzali korony, rzekomo na restauracyę kościoła, ofiarowując im w zamian obrazki. Przy tej sposobności pobożni oszuści kradli, co się dało. Na skutek licznych doniesień, policya poczęła śledzić za oszustami i rzeczywiście we środę po południu przytrzymano jednego z nich, 50-letniego Feliksa Ważydrąga. Ważydrąg, który przebrany zupełnie dobrze mógł uchodzić za duchownego, aresztowany stawił silny opór i wywołał zbiegowisko publiczne. Z trudem udało się wreszcie policyi fałszywego duchownego odstawić do ekspozytury. Zamknięty w aresztach, Ważydrąg powybijał wszystkie okna w kaźni i usiłował wydostać się na wolność. Awanturnika musiano wreszcie ubezwładnić. Za jego wspólnikiem śledzi policya w dalszym ciągu.

Stow. drukarzy „Ognisko“ urządza w niedzielę dnia 19 stycznia w lokalu własnym Rynek gł. L. 12 III. p. „Choinkę dla dzieci“ w połączeniu z przedstawieniem „Szopki krakowskiej“. Na zakończenie zabawy nastąpi rozebranie choinki dla dzieci według losów, poczem nastąpi zabawa taneczna dla starszych. Początek o godz. 4 popoł. Wstęp dla dzieci 20 hal. dla starszych 40 hal.

Z Klubu pocztowego. Wydział Klubu pocztowego, zachęcony znakomitym wynikiem przeszłorocznego balu maskowego, urządza i w tym roku w dniu 8 lutego 2-gi bal kostyumowo-maskowy. Liczny i sprężyście działający komitet pracuje z energią nad wznowieniem świetnych tradycyi krakowskich redut maskowych i otrzymał już dotąd zgłoszenia na cały szereg dowcipnych i pięknych masek; jedyna w swym rodzaju zabawa kostyumowo-maskowa w Krakowie zapowiada się też świetnie. Wstęp na salę wyłącznie tylko za zaproszeniami specyalnie na ten bal wydawanemi. Zgłaszać się po nie można codziennie pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem w Klubie pocztowym (Hotel Europejski ul. Lubicz 5).

Walne Zgromadzenie krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Collegium novum.

Z Tow. kelnerów. Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się dnia 28 b. m. w kancelaryi Tow. przy ul. Szczepańskiej l. 9 o godz. 12 w nocy.

Tow. Samopomoc Wychodźców z Królestwa Polskiego urządza w lokalu „Spójni“, Grodzka 69 II. p. dnia 18 bm. Zabawę taneczną. Tańce poprzedzi urozmaicona część koncertowa, na którą złożą się: deklamacya, gra na fortepianie, śpiew solowy i chóralny. Wstęp 1 kor. Akademicy płacą 60 hal. Bufet własny. Stroje codzienne. Początek o godz. 8 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Żona papy“.

Sobota: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie“ Jasełka (ceny popularne).

Prosimy odnowić prenumeratę!

Telegramy „Nowin“.

Reakcya w zaborze rosyjskim rośnie!

Petersburg. W guberniach lubelskiej i siedleckiej, wydano przepisy, zabraniające przy uroczystościach, zwłaszcza katolickich **urządzania warty honorowej, obnoszenia sztandarów, noszenia strojów polskich i śpiewania polskich hymnów.** Za przekroczenie tego zakazu przewidziana jest **kara 3-miesięcznego więzienia** lub odpowiednia grzywna.

Sprawy marokańskie.

Paryż. Z Rabat donoszą, że w nocy z 11 na 12 bm. **strzelano do pałacu sułtana.** Żołnierze ścigali sprawców, ale bez skutku. Na rozkaz sułtana oddano żołnierzom wszystkie przesyłki broni w urzędzie cłowym. Sułtan uwięzić kazał wszystkich, którzyby się przyłączyli do ruchu przeciw niemu.

Paryż. Minister Pichon oświadczył współpracownikowi „Matina“, że proklamacya Mulej Hafida nie zmieni stanowiska Francyi. Ktokolwiek będzie sułtanem marokkańskim, traktat zawarty w Algeciras musi pozostać w mocy.

Rozmaitości.

Śmiertelna ucieczka ze szpitala. W ulicy Krzyżowej we Lwowie znaleziono trupa mężczyzny, liczącego około lat 50. Zwłoki całe pokryte ranami, były odziane tylko w bieliznę i straszny przedstawiały widok. Zawiadomiona o tem policya, wysłała na miejsce komisarza, dokąd pospieszył również i lekarz miejski, zdaniem którego śmierć bezpośrednio nastąpiła wskutek zamarznięcia. Ponadto stwierdzono, że zmarły ma pękniętą czaszkę. To właśnie pęknięcie czaszki i cały szereg innych ran jest pochodzenia bardzo tajemniczego. Śledztwo policyjne wykazało na podstawie zeznań dozorcy z Kulparkowa, że zmarły jest umysłowo chorym Ludwikowskim, który onegdaj w nocy zdołał zbiedz z zakładu. Od razu tedy powstało przypuszczenie, że Ludwikowski zbity i storturowany przez dozorców, uciekł z Kulparkowa i wyczerpany ranami, na drodze zmarzł.

Statystyka ruchu emigracyjnego. Z Waszyngtonu donoszą: Według urzędowej statystyki emigracyjnej, za czas od 1 lipca 1906 do 1 lipca 1907 roku przybyło do Stanów Zjednoczonych 1,285.000 emigrantów, t. j. o 184.000 więcej, niż w roku ubiegłym. Największej ilości emigrantów dostarczyły Austro-Węgry, bo 388.000, tj. o 73.000 więcej, niż w latach ubiegłych, dalej Włochy 285.000, po nich zaś Rosya 258.000.

Żur. W „Przewodniku Kółek Rolniczych“ czytamy następujący przepis na żur owsiany: „Z mąki owsianej wyrabia się słynny „żur“ owsiany, który — gdy dobrze jest zrobiony — przewyższa smakiem wszelkie barszcze buraczane, ogórczane i żytni żur i inne tego rodzaju polewki. Do dziś dnia na wielu t. zw. „pańskich“ stołach stanowi on ulubioną potrawę, zdrową, lekką a osobliwie przy dodaniu tego lub owego, bardzo pożywną. Żur może być użyty tylko jako polewka do chleba żytniego lub ziemniaków, omaszcza się go masłem a lepiej młodą słoniną ze sperką; znosi dodatek kiełbasy, w dnie postne smaku grzybowego. Ale i zupełnie postny, byleby osolony, zjada się z chlebem ze smakiem.

Robi się go tak. Na dorosłą osobę bierze się kwaterkę owsa ususzonego i zmielonego na raz. Nie wysiewając mąki, zarabia się ją w glinianem naczyniu (zwykle w garnku) na ciasto tak rzadkie, jak zwykle gospodynie przygotowują rozczynę na chleb, i stawia się naczynie w miejscu ciepłem. W cztery dni żur gotowy. Im gęstszy, tem lepszy. Góral powiada, że dobry żur powinien być tak gęsty, aby w kierpcach przejść mógł po nim.

Z rozczyny tej kwaterka na osobę daje się na gęsty przetak, umieszczony nad szerszem naczyniem; dolewając po trosze letniej wody, przeciera się rozczynę łyżką drewnianą tak długo, aż na przetaku zostaną tylko łuski i ości. Potem przetartą rozczynę zalewa się na kipiącą wodę w stosunku $1/2$ litra wody na $1/4$ rozczyny. Zalewając, dobrze mieszać rogalką (kołotewką). Gdy żur się zagotuje, jest już gotów i wtedy to dodają się przyprawy. Uważać bardzo, aby przy gotowaniu się nie przypalił, co bardzo często się trafia, a co mu zupełnie smak psuje“.

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, stan niezmieniony.

Bojkotujmy piwo opawskie! Precz z fabrykatami opawskimi!

NAKŁADEM

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708

wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego **3 K.**
Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** następi wysyłka **franko.** 69 a

---

¹/₈ kg. 18 ct.

wybornej w smaku i aromatycznej

KAWY

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 b

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pianistkę dobrą akompaniatorkę (czytającą biegle a vista) poszukuje **„Szkoła skrzypcowa"** ul. Radziwiłowska 20. Zgłoszenia w czwartki i piątki od godz. 1 do 2. 122

Człowiek młody, kawaler znajdzie umieszczenie w aptece jako laborant. Wolni od wojska mają pierwszeństwo. Bliższa domość pod adresą: **Tomasz Dachoski** Kraków, Prądnik, Bosackie l. 228. 113

Agentów

poszukują
Towarzystwa **„Aurora"** i **„Przezorność" Lwów,** Podwale L. 7.

Znaleziono mały brylancik — do odebrania u p. **Franciszka Zająca** Kraków, Rynek Linia A-B 46. 130

Czeladników jubilerskich poszukuje pracownia **Franciszka Zająca** Kraków, Rynek Linia A-B 46. 131

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Kilka szaf sklepowych nadających się do każdego zawodu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Szpitalna 32 (sklep wyrobów rymarskich). 116

Bufecik mały z płytą marmurową jest do sprzedania. Wiadomość: Kawiarnia ul. Jagiellońska Nr. 2. 127

Kamienica 1-piętrowa z oficyną jest do sprzedania z wolnej ręki **w Podgórzu,** ulica Czarneckiego L. 12, (naprzeciw sądu). Wiadomość na miejscu. 124

Egzaminowana położna

z Warszawy wyprowadziła się z Lini A-B na ul. **Krowoderską L. 25** i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna **akuszerka.** 128

Restauracya

Hotelu „Victoria"

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,
poleca 77

obiad za 1 koronę 20 hal.

z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67

PĄCZKI — CHRUST

poleca codziennie 68

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

MOTORY

gazowe wentylowe o sile ¹/₂, 1, 2, i 3 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 132

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

66 **kuśnierz**

w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,
nad apteką pod „Białym Orłem",
poleca
PT. Publicz. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię,
jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne. CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Smalec na pączki
Marmolada morelowa
i owocowa
Masło kuchenne 102
deserowe
TŁUSZCZ KOKOSOWY
tanio w handlu
Jakóba PIEKŁY
w Podgórzu.

Wincenty Satalecki

w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 79

morelową	8 koron	za 5 kg.
malinową	8 „	
jabłkową	6 „	
mieszaną	5 „	

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

STORY

31

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca
fabryka rolet i żaluzyj pod firmą
Władysław PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.
Cenniki na żądanie gratis i franko.



Kupujcie o 50% taniej

dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:

Aleksander Landau Kraków Stradom 2.
Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 76

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Wyśmienite środki toaletowe!

SCHAMPOO-TAROOL

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również do pielęgnowania włosów

Perfumy prawdziwe francuskie na wagę

Mydła wyborne o silnym zapachu kwiatowym K. **2·00** za kilogram

126 polecają

Reim i Spółka

KRAKÓW Rynek 37, Linia A-B.

Do litościwej Publiczności!

Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą ócz, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem ociemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Wina węgierskie.

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4¹/₄ litra jak następuje:

z r. 1906	34 l. zł. 12	4¹/₄ l. zł. 1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „ 2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „ 2·30
„ 1893	„ „ 19	„ „ 2·50
„ 1887	„ „ 21	„ „ 2·75
„ 1879	wino lecznicze	4¹/₄ l. 4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 94

Zawiadamiam, że urządziłem salon czesania dla PT. Pań oddzielnie, również przyjmuję włosowe roboty. 81

Zygmunt Lamensdorf

Fryzyer, Kraków Sławkowska 11.

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca:
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,

Poselska 15

5

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya.

80

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka leczn.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 h.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez też Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Nasza polska znakomita

Kapusta kiszona

kosztuje tylko 6 ct. funt

w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 104

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmann & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 18

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

W masarni Stefana Sieczkowskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand hotelu)

wędliny potaniały

Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar. 109

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Zakład pogrzebowy

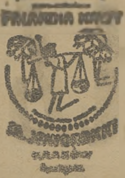
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

PALARNIA KAWY



Kawy palone!

po cenach

M. JAWORNICKI.

PIERWSZORZĘDNY 71

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

213

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca

Nowości na Karnawał.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie **są w zakładzie do nabycia.**

Z poważaniem 904

Ludwik Rozwadowicz

kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna

założona w roku 1862

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.

Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 4



Największa w kraju firma 34

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.